

# Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3,50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz harmoniowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.

Redakcja i Administracja—Łowicz, Dom Ludowy I-e piętro pokój № 4, — czynna od godz. do 11—13, Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 18 do 19.

Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

## Rozkaz Wodza Naczelnego do sił zbrojnych Rzeczypospolitej ŻOŁNIERZE!

Prezentując broń i oddając honory wojskowe, składacie żołnierski hołd Duchowi Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W ciągu wielu lat wojny i pokoju, w których On dzierżył los Polski w Swych rękach, dzień 19 marca, dzień Jego Imienia, był potężną przejmującą rewją uczuć osobistych i patriotycznych szerokich mas społeczeństwa. Pełen niezachwianej wiary, szacunku i niebывałego przywiązania naród, chylił się przed Marszałkiem, mając głębokie przekonanie, że tym aktem oddaje równocześnie cześć wielkości i dostojności Polski, którą tak wyjątkowo i wspaniale ucieleśniał Marszałek.

Żołnierze! Państwo polskie jest tworem Jego rąk, armja zaś, to największa Jego miłość i duma! Nawzajem On był największą naszą miłością i dumą! Dał honor zwycięstwa naszym sztandarom, stworzył wielką wojenną tradycję, wznosił mocne podwaliny myśli i moralności wojskowej. Przez całe życie zmierzał z twardym uporem i płomienną namiętnością do wielkości Polski.

Pamiętajcie, żołnierze, że najwალniejszym czynnikiem i gwarantem wielkości państwa jest bitna i sprawna, cnotami żołnierskimi hartowana armja!

Miejcie ambicję być wyjątkową, wspaniałą armją!

Kierując się tą piękną ambicją w pełnieniu obowiązków żołnierskich dnia — wywiążmy się najgodniej z długu wdzięczności dla Marszałka za sławę zwycięstwa. A sztandar wojskowy stanie się nieomylnym drogowskazem dla państwowej myśli całego społeczeństwa.

GENERALNY INSPEKTOR SIŁ ZBROJNYCH

(—) ŚMIGŁY-RYDZ

gen. dyw.

## DZIEŃ WIELKIEGO SKUPIENIA.

Poraz pierwszy w bieżącym roku święciliśmy dzień 19 marca inaczej niż w latach minionych. Inaczej! Bowiemy capstrzyk wieczorny nie poprowadził kolumn, skupionych dokoła wielkich idei Józefa Piłsudskiego, pod pałac belwederski, gdzie wzbijał się okrzyk podniebny, głęboki, dokąd zmierzały tego dnia myśli wszystkich, co Wielkość rozumieli, do Wielkości tęsknili, tworzenie Wielkości Polski, za cel życia mieli.

Nie wyszła do skupionych pocztów chorągwiowych, do nieprzeliczonego tłumu wypełniającego szczerze plac przed Belwederem i szerokie arterje doń prowadzące,—postać, na widok której rytm serc zawsze się wzmagał, wola prężyła, pod której spojrzeniem każdy zjadacz chleba stawał się lepszym, ze sprawą ściśle związanym.

Te surowe, mocne, a tak do głębi dobre oczy Wodza umiały stwarzać cuda. Dana im była moc wewnętrznej siły, cud natchnienia, które przenikało nie tylko tych, którzy w nie patrzeć mogli, ale i tych,

którzy spojrzenie ducha Jego na sobie poczuli. Dana im była moc burzenia i uskrzydlenia sił, których do tego czasu nikt w sobie nie poczuł, nie rozumiał, nie widział. Dana im była moc przemieniania ludzi, tworzenia wartości nieprzemijających w człowieku i narodzie.

Dane było duchowi Jego prawo władania nad duszami, bowiemy „oparty mieczem na grobie Ojczyzny — calun Jej w sztandar zamienił zwycięski”.

Dlatego dzień 19 marca stał się w Polsce po wszystkie czasy świętem. Gdy już niema między nami tego wielkiego Wychowawcy — ducha Jego pozostał, jest wśród nas, patrzy i sądzi. I w dzień ten, który naród uznał za dzień święty, jako że był dniem hołdu dla Wielkości, stawiać będzie dumne zapytanie: coście z trudem żywota mego uczynili? Co jako naród wnieśliście dla rozbudowy, wzmożenia i umocnienia dumy polskiej i wielkości narodu? Które z prawd, które uznaliście za swoje i obowiązujące dla siebie potrafiłście pogłębić i w świadomości

mości narodu utrwalić. I jakie czyny, czyny przede wszystkim, świadczą żeście do wielkości dojrżeli?

Przed odpowiedzią uchylić się nie można. Nie pozwoli na to ofiarne i całe Polsce oddane życie Józefa Piłsudskiego, — Jego potężny testament, który urzeczywistniany być musi co dzień, co godzina, nieustannie, jeśli Polska nie chce wrócić do małości.

Dobrze się stało, że Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Wodza Narodu dzień 19 marca uznał

za dzień wielkiego skupienia — i że nie nadał mu żalobnego charakteru, że dzień ten przepłynął wzmoczoną pracą w wojsku, a niewątpliwie i w całym społeczeństwie. We wzruszeniu wspomnień dnia tego odnaleźć musimy siebie samych, tych lepszych, pełniejszych wiary i woli, obudzić w sobie postanowienia czynu wytrwałego, by przed duchem Józefa Piłsudskiego się nie wstydić.

L. T.

## Przemówienie Sejmowe

### Posła Antoniego Pacholczyka.

Przysłuchując się dzisiejszemu wystąpieniu p. pos. Wierzbickiego, zastanawiałem się, skąd tyle humoru, satyry i wesołości znalazło się u przedstawiciela rzekomo gnębionego przemysłu w Polsce. Znalazłem na to odpowiedź. Człowiek się śmieje albo z rozpaczy, albo, gdy mu się dobrze powodzi. Ale gdy się dalej zastanawiał nad tym niesłychanie wesołym początkiem naszego posiedzenia, to mi przyszła na myśl pewna troska, czy przypadkiem właściciel „Cyrulika” z ulicy Kredytowej, p. Jarossy, nie wystąpi z pretensją o nieuczciwą konkurencję. Bo przecież podatku się nie płaci, a coś na modłę „Cyrulika” w Wysokiej Izbie próbuje się robić. Ale pozostawmy to uciecze pana posła Wierzbickiego. Przyczyna uciechy p. pos. Wierzbickiego dla mnie jest jasna.

Pan Minister był łaskaw dziś nam powiedzieć, że obniżka towarowej taryfy kolejowej i obniżka akcyzy od cukru kosztuje Skarb Państwa 100.000.000 zł. Jeśli do tego dodamy obniżkę świadczeń socjalnych, niewątpliwie pewne złagodzenie podatkowe, próby obniżenia płac robotniczych i pracowniczych, które dziś są czynione, a które niewątpliwie będą zrealizowane, jeśli to wszystko weźmiemy pod uwagę, to prawdopodobnie wypadnie, że obniżki, które są zastosowane ostatnio w przemyśle, będą jedynie i wyłącznie uczynione kosztem Skarbu Państwa i kosztem ludzi pracujących. A jeśli tak, to p. pos. Wierzbicki ma z czego się cieszyć. A jeśli się dalej zastanowimy, czy p. pos. Wierzbicki ma powód do humoru, to najlepiej pouczą nas cyfry. Mam przed sobą statystykę kartelową, wydaną w roku 1955 przez Główny Urząd Statystyczny. Ze statystyki tej wynika, że ceny artykułów przemysłowych skartelizowanych są daleko wyższe niż ceny tych samych artykułów nieskartelizowanych. I tak np. statystyka przyjmuje wskaźnik cen roku 1928 za 100. Wskaźnik cen się wacha. W r. 1929 wskaźnik cen artykułów przemysłowych skartelizowanych wynosi 107, podczas gdy wskaźnik artykułów przemysłowych nieskartelizowanych w tym roku wynosi 96. W roku 1930 wskaźnik cen artykułów przemysłowych skartelizowanych wynosi 106, podczas gdy wskaźnik cen nieskartelizowanych—85. W r. 1931—skartelizowane—102, nieskartelizowane—70, a więc różnica wynosi 32. W r. 1932—skartelizowane—97, nieskartelizowane—58. No i weźmy wreszcie, żeby nie nużyć cyframi, rok 1934. Artykuły skartelizowane mają wskaźnik 82, nieskartelizowane—54, a więc różnice są bardzo znaczne. Jeżeli tedy ceny artykułów przemysłowych w ostatnich czasach zostały obniżone maksymalnie na cukrze o 20%, jeśli w tych 20% maksymalnej obniżki na cukrze jest pewien procent w postaci obniżonej akcyzy, pewien procent w postaci obniżonej ceny buraków, pewien procent stanowić będzie obniżka płac robotniczych, to jeżeli ten jedyny produkt—cukier, do którego zastosowano obniżkę najwyższą bo 20%, nie wyrówna tego, co stanowi różnicę między wytwórczością skartelizowaną i nieskartelizowaną. Jeżeli w innych działach przemysłu, jak żelazo, węgiel i t. p., ceny zostały obniżone o 10—15%, to przemysł na tem nie straci, i to daje dostateczny powód p. pos. Wierzbickiemu do śmiechu.

P. pos. Wierzbicki ma jeszcze i inny powód do zadowolenia, mianowicie: p. Minister Skarbu w swoim pierwszym przemówieniu podczas debaty nad pełnomocnictwami powiedział, że nie można z zawiązanymi oczyma cepem młócić cen przemysłowych i że dlatego zostanie wyłoniona specjalna komisja, która zbada ceny przemysłowe i zbadawszy je, Rząd będzie się starał ceny te obniżyć. Niewątpliwie na skutek zbadania tych cen zostały one obniżone, ale z tego co dziś obserwujemy, wolno nam wyciągnąć wnioski, że już obniżenie cen, jeśli chodzi o ceny artykułów przemysłowych, zostało zakończone. Z drugiej zaś strony widzimy, że ta obniżka cen jest nieznaczną i niedostateczną, że przedstawiciel przemysłu z tego się śmieje. A zatem powstaje pytanie, czy obniżka cen artykułów przemysłu skartelizowanego nastąpiła w takim stopniu, w jakim przemysł jest w stanie te ceny obniżyć. I jeśli stawiam sobie to pytanie, to nasuwa mi się inna myśl. Jeżeli dziś całe społeczeństwo, zwłaszcza społeczeństwo wiejskie—czemu Wysoka Izba tu dawała tak dobitny wyraz—woła pełnym głosem: obniżyć ceny kartelowe, rozwiązać kartele, i jeśli olbrzymia większość społeczeństwa nieszczęście swoje widzi w skartelizowanym przemyśle i domaga się zmiany tych stosunków, jeżeli się tego samego domaga opinia publiczna, w moim głębokim przekonaniu opinia publicznej lekceważyć nie można, jeśli chce się dojść do tych wniosków, do jakich bardzo słusznie przed chwilą doszedł kolega p. Wojciechowski. I dlatego jeśli sytuacja w naszym przemyśle jest taka, że cen w dalszym ciągu obniżyć nie można, to trzeba społeczeństwu odpowiedzieć na pytanie, dlaczego nie można doprowadzić do równowagi cen produktów rolnych i cen produktów przemysłowych, albowiem nie można sobie wyobrazić, żeby po wsze czasy istniała rozpiętość pomiędzy temi cenami i aby można w dalszym ciągu z dobrym skutkiem prowadzić naszą gospodarkę narodową, to sądzę, że jest czas najwyższy, aby Rząd jasno i wyraźnie powiedział społeczeństwu jakie są wyniki Komisji do badania kosztów produkcji w przemyśle i dlaczego dalsza obniżka cen nie będzie stosowana.

Nie można wytwarzać takiej sytuacji, jaką wytworzono wokół lasów państwowych, nie trzeba tworzyć tej mgły, która nie pozwala zobaczyć co się dzieje w kartelach. Trzeba przed społeczeństwem jasno sytuację postawić, aby ono znając przyczyny zła i trudności, starało się w jakiś sposób je przezwyciężyć.

Mówiono tutaj o akcjach, mówiono, że w przemyśle naszym są obce kapitały, że Polacy niedoceniają dostatecznie potrzeby rozwoju przemysłu, co więcej, posądzono nawet o to, jakoby wytwarzało się niezadowolenie czy niechęć pewnej części ludności do naszego przemysłu. A poseł Wierzbicki przy innej okazji proponował nam, posłom, abyśmy kupowali akcje i popierali rozwój przemysłu. Ja nad tą łaskawą propozycją p. posła Wierzbickiego zacząłem się zastanawiać. Aby nie popełnić błędu, przed powzięciem decyzji zapytałem się mojego przyjaciela, człowieka doświadczonego, z dość dużym portfelem akcji, czy dziś warto jest kupować akcje. A on mi

z całym spokojem tak na to odpowiedział: Spółka akcyjna wygląda tak: zarząd-dyrekcja pali doskonale cygaro, Rada Nadzorcza łapie dym z tego cygara, a akcjonariusze tylko spluwają. Jeżeli więc nasze spółki akcyjne tak dziś wyglądają, że akcjonariuszom pozostało tylko spluwanie, a nikt się z nimi tem dobrem cygarem podzielić nie chce, bo dziś dywidenda nikomu nie jest znana, bo dyrekcja otrzymuje wprost niesłychane na polskie stosunki wynagrodzenia, dywidendy i t. d., i t. d. to żeby p. pos. Wierzbicki nie wiem jak chciał propagować nabycie jego akcji, to my ich nie kupimy. Jeżeli polski przemysł chce się rozwijać i chce znaleźć nabywców na akcje w Polsce, to trzeba stworzyć warunki, aby można było te akcje sprzedać, trzeba się tem dobrem cygarem z akcjonariuszami dzielić.

Przy innej jeszcze okazji słyszeliśmy tutaj, że trzeba podnosić uspołecznienie obywatela i jego kulturę, trzeba psychicznie zwalczać bezrobocie. Pan poseł Wierzbicki przy budżecie Opieki Społecznej powiedział, że całą Opiekę Społeczną trzeba przekazać samemu społeczeństwu, a Rząd ma się zająć bezpieczeństwem, ażeby robotnik nie był narażony na szwank przy maszynie. A więc Opiekę Społeczną pozostawić samemu społeczeństwu, a Rząd ma się troszczyć o interesy przemysłu. Zwalczać bezrobocie psychicznie i podnieść kulturę wśród głodnych ludzi. Jeżeli chce się podnieść kulturę wśród polskiego społeczeństwa, robotnika i chłopą, to trzeba pamiętać, że kultura w dużym stopniu zależna jest od dobrobytu społeczeństwa. Społeczeństwo głodne, nie mające za co kupić ubrania dla dzieci, aby je posłać do szkoły, nie mogące dzieci wychować, nie mające za co kupić gazety czy książki, nie może podnosić swych wartości duchowych. Nędza stoi temu na przeszkodzie. I dlatego ci, którzy chcą podniesienia kultury robotnika i chłopą, powinni czynić wszystko, ażeby stworzyć warunki do tego, żeby tę kulturę podnieść. Tutaj jest apel do naszego przemysłu. Dziś, kiedy ołbrzymią masą polskiego społeczeństwa nie dojada, mrozi się w nieopalanym mieszkaniach, nie ma za co posyłać dzieci do szkoły, niewolno głosić zasady, że przemysł powinien być rentowny, że on ma mieć zyski. Rozumiem, że ze stratą nie można pracować, gdyż, żeby móc tracić,

trzeba mieć z czego straty pokrywać, lecz kwestja zysku jest rzeczą względną: czy to ma być jeden % czy 2, 10, czy 20%, 100 czy 200%. Dlatego dziś, jeśli chcemy budować, rozwijać i tworzyć polski przemysł, to trzeba przede wszystkim zaapelować do sumień tych, którzy ten przemysł reprezentują, ażeby oni zamiast prawić komunały polskiemu chłopu i robotnikowi, żeby oni poszli uczyć swych wyznawców, tych, którzy są właścicielami przemysłu, ażeby zagranicę polskiego dorobku nie wywożono, ażeby sporządzano uczciwe bilanse, ażeby nadmiernych wynagrodzeń ponad wszelką słusność dyrektorom nie wypłacano, ażeby to wszystko, co jest się w stanie zrobić, uczyniono, ażeby podnieść kulturę, dobrobyt i ogólne warunki bytowania człowieka pracy.

Chcę poruszyć jeszcze jedno zagadnienie. Przywiązuję wielką wagę do opinij publicznej, przywiązuję wielką wagę do znaczenia momentów psychicznych i chciałbym, żeby w polskim społeczeństwie wytworzyć wiarę, że jutro będzie lepiej. Dlatego cokolwiek przeszkadza temu, ażeby tę wiarę podnosić, należy czynić, ażeby w społeczeństwie ustalała ta niewiara w lepsze jutro.

I oto czytamy we wczorajszym „Kurjerze Porannym” artykuł p. Radziwińskiego pod tytułem: „Uliczka skrzywiona na lewo”. Jest to artykuł specjalnego wysłannika „Kurjera Porannego” do Gdyni. Już mi czasu brakuje, nie będę więc cytował tego, co pan Radziwiński napisał, ale jego opis wygląda tak, że skrzywiono ulicę, która powinna być prosta dlatego, że tam był plac siostry p. X i ażeby ona nie poniosła straty przez oddanie tego placu pod ulicę, ulica została skrzywiona. A dalej autor pisze, że w Gdyni dzieje się skandal nad skandale, że rzeczy, które się dzieją w Gdyni—tej Gdyni, która jest symbolem naszej prężności gospodarczej, przywiązania do morza i naszego zapалу—napawają wielką troską. Jeżeli o tem, cośmy z całym zapalem tworzyli, jeżeli o tej Gdyni oto czyta się takie rzeczy, to naprawdę ludzie pytają: gdzież sprawiedliwość? Ponieważ Pan Premier powiedział, że Rząd będzie się obchodził bez litości ze złodziejami czci ludzkiej. Mnie się wydaje, że jest słusznem prosić Wysoki Rząd, ażeby albo w stosunku do tego, który w „Kurjerze Porannym” tego rodzaju artykuł napisał postąpiono tak, jak powie-

Dr. MARJAN MAŁUSZYŃSKI

## Gospodarka wodna prymasów.

Przeprowadzona w początku XIX wieku regulacja Bzury pociągnęła za sobą osuszenie znacznych połaci Księstwa Łowickiego. Przyczyniła się do tego i rosnąca ciągle ludność, która poszukiwała nowych terenów, zdolnych do uprawy. Za rządów prymasowskich meljoracjami wodnemi mało zajmowano się. Można powiedzieć, że sieć wodna Księstwa Łowickiego dotrwała w stanie prawie pierwotnym, aż do upadku Rzeczypospolitej. Korzystano z niej tylko w ten sposób, że zakładano, gdzie się dało, młyny i stawy. Ciekawe wiadomości o nich znajdujemy w lustracjach dóbr arcybiskupich. Szczególnie ważne dla nas są lustracje najstarsze z XVI w., okresu rozkwitu gospodarczego całej Polski wogóle. Dużą pomoc okazuje mapa Królestwa Kongresowego, zaczęta przez Kwatermistrzostwo Generalne Wojsk Polskich, a dokończona i wydana po upadku powstania listopadowego przez gen. Richtera.

Główną rzeką odprowadzającą wody z obszaru całego Księstwa Łowickiego, jest Bzura. Płynęła ona dawniej doliną szeroką i zabagnioną, szczególnie na odcinku od Urzeczka do Łowicza. Dzielila się tu ona na kilka odnóg, z których dwie pozostały do dziś. W dół rzeki za Łowiczem dolina zwęża się, ale była również silnie zabagniona. Młynów na Bzurze było stosunkowo dużo. W Maurzycach znajdowały się aż trzy, koło Strugienic jeden, w Łowiczu

i najbliższem sąsiedztwie znów trzy, jeden w pobliżu kolegiaty, drugi na Korabce, trzeci założył Uchański pod zamkiem. Przerębski w 1561 r. zezwolił na budowę jeszcze jednego młyna, ale zdaje się nie skorzystało z tego pozwolenia. Dalej stał młyn kapitulny, początkowo zwany łowickim. Na własność kapituły przeszedł w drugiej połowie XVI wieku. Za nim jeszcze Bzura obracała młyny w Zabostowie, Kompinie i Patokach. Rybolóstwem zajmowali się rybacy z Łowicza i mieszkańcy wsi, położonych nad rzekami. Placili oni zato rybne. Tak było w Ostrowie, Zabostowie, Bednarach. Stawów w pobliżu Bzury było nie wiele. Soltysi w Chruslinie i Maurzycach mieli nieduże stawki.

Z lewego północnego brzegu Bzura przyjmuje mało dopływów, które poruszają też nieliczne młyny. W Bąkowie był młyn, zwany Kruczaj, na bezimiennej rzeczce, wpadającej do Bzury pod Wierznowicami. Bogata w wodę Słudwia miała ledwie jeden młyn koło Bogorji. Pierwotna nazwa tej rzeki brzmiała Słodew lub Słodzew. Słownik Geograficzny uważa Słudwie za dopływ Przysowy. Jednak już w XIV wieku sądzono, podobnie jak dziś, że wpada ona bezpośrednio do Bzury. Sprawa pozostaje nierozstrzygnięta, która z tych rzek jest główną. Mokre łąki w Złakowie Borowym, Świerzyżu, Klewkwowie zaczęto osuszać już w XVI wieku. Na Czernicy, zwanej też Gacią, były młyny w Niespuszy (brakowało mu wody), Mastkach i Duplicach Dużych. Ten ostatni kardynał Fryderyk Jagiellończyk kazał znieść, ale woda później zalała łąki.

dział Pan Premier—jeśli to jest okradanie czci ludzkiej—albo też, ażeby zostało przeprowadzone bardzo ściśle dochodzenie i ustalono, czy rzeczywiście rację ma autor tego artykułu i ażeby z tego zostały wyciągnięte odpowiednie konsekwencje i odpowiednie wnioski. Jeżeli nie damy społeczeństwu powodów do przekonania, że każde nadużycie będzie karane z całą bezwzględnością, to zaufania społeczeństwa nie pozyskamy.

## Wolna trybuna

### Ubój rytualny z tupetem.

Skolei zamieszczamy 3-ci głos w sprawie uboju rytualnego. Niestety autor nie życzy sobie ujawnienia jego nazwiska ze względu na zajmowane stanowisko.

Redakcja otrzymuje liczne i obszerne artykuły polemiczne związane z poruszoną zagadnieniem, a ponieważ wiele z nich pokrywa się w meritum sprawy ze stanowiskiem zajętem w dotychczasowej dyskusji—prosimy Sz. Autorów, aby zrezygnowali z zamiaru drukowania tych artykułów, które nie wnoszą nic nowego.

Redakcja

Artykuł p. radnego L. Bialera jest bezpośrednią pobudką, skłaniającą mnie do zabrania głosu.

Mogę zrozumieć, choć nie godzić się, że żydzi w imię swych przywilejów, rzeczywistych czy rzekomych zasad religii, czy w imię swych dochodów gmin żydowskich i t. p. stają w obronie uboju rytualnego. Ale trudno mi zrozumieć dlaczego ta obrona rytualna zamienia się w atak, prowadzony z tak dużym tupetem, że aż rozdrażniającym całe społeczeństwo. Atmosfera bynajmniej nie sprzyja tej polityce; agresywny ton niektórych wystąpień żydowskich, groźby jako argumenty, interwencje zagraniczne (naczelnik rabin Anglii—w/g „Naszego Przeglądu”) alarmy w prasie światowej, — to przebrzmiały oręż, zdolny nas zastraszyć 16 lat temu, lecz dziś społeczeństwo polskie spokojnie i mocno odpowiedziało na to słowami posłanki Prystorowej (przemówienie sejmowe z dnia 5 b. m.)

Młyny w Mastkach i Duplicach stały już przy końcu XIV wieku. Łażniki też miały niegdyś młyn na Krzyżowej Strudze, płynącej od Wisklenic. Dalej już tylko Lutomia wpada do Bzury z tego brzegu. Młynów na niej wcale nie było, tylko w Osieku i Kocierzewie znajdowały się stare stawy, powoli wysychające. Duży staw posiadał Strzelczew, koło Popowa też był nieco mniejszy. Później zarósł i nosił nazwę błota Piekła. Wogóle po lewym brzegu Bzury było dużo niewielkich stawków czy jeziorzek bez odpływu i skazanych dzięki temu na zagładę przez stopniowe zarośnięcie.

Na prawym południowym brzegu Bzury sieć dopływów jest znacznie gęściejsza. Spotykamy też tutaj więcej młynów. Bezimienna rzeczka, zwana dawniej Zimną wodą lub Dzielnicą i wpadająca na przeciw Urzcza do Bzury łącznie z drugą płynącą od Domanewic, a noszącą w XVI wieku nazwą Niwki, nie miała młynów wcale. W Lisiewiczach tylko był stawek. Dopiero na Bobrowej (dziś Kalenica i Bobrówka) były młyny w Kalenicach, w Łyszkowicach i sąsiedztwie aż cztery, w Jamnie dwa, ale oba spustoszałe, bo wodę skierowano do stawu pod Guźnią. Istniał też młyn w zaginionej wsi Niewiarowie, było również dobre miejsce do założenia sadzawki lub młyna we wsi Bobrowej. Branica, dawniej zwana Brenicą, nie miała młynów wcale. Płyćwia (dziś Uchanka) poruszała zdawna istniejące młyny w Słomkowie, Jacochowie i Seligowie. We wsi Święte można też było urządzić sadzawkę albo młyn.

(c. d. n.)

Artykuł p. Bialera, pisany nietylko z poletem lecz i z tupetem, jest również agresywny. P. Radny przezornie i sprytnie sprowadza zagadnienie uboju rytualnego na naszym terenie do osobistej rozgrywki z p. prof. Stanio, z powodu jego artykułu — ale ten naiwny chwyt jest zbyt prymitywny. Obojętny i wcale nieciekawy byłby mecz Bialer contra Stanio w innych okolicznościach. Prof. Stanio dał tylko wyraz poglądom przeważającej części naszego społeczeństwa; przesłanki, argumenty i wnioski Profesora nie są ani Jego patentem, ani upiornym produktem Jego kwestjonowanej wiedzy, ani wytworem charakteru złośliwego wobec żydów — to są rzeczy o których cała Polska mówi i pisze.

Również argumenty, jakich p. Bialer używa, są żywcem wzięte z prasy żydowskiej i przemówień żydowskich i bynajmniej nie tchną powagą autorytetu naukowego. P. Radny być może jest znakomitym znawcą żydowskich ksiąg świętych, może nawet z pomyślnym wynikiem „długo i sumiennie studjował wielkie tomy prawa religijnego” — ale dla nas jest to sprawa drugorzędna i zgoła niezaraźliwa. Nas interesuje zagadnienie ze strony etyki i ekonomji, które wolimy studjować ze współczesnej literatury naukowej, a nie z ksiąg mojżeszowych i nie koniecznie z literatury laskawie akceptowanej przez p. L. Bialera.

Argumenty p. Radnego dużo tracą przez to, że mają swoisty posmak „dowcipuszków”. Np. „odezwali się (w sprawie uboju rytualnego) jedynie handlarze mięsem, reporterzy, publicyści i przedstawiciele P. L. O. Z.”—Przepraszam: 1) świadome mijanie się z prawdą, gdyż wypowiada się ponadto nie tylko Sejm, ale cała Polska, cały szereg miast znoszących ubój rytualny; 2) nietylko rzeźnicy wchodzą w szranki — p. Bialer również. Pocóż ta ani ładna, ani lojalna metoda dyskusji. Tembardziej, jeżeli się operuje dowodami niezgodnymi z prawdą, jak np. twierdzenie p. Radnego, że ubój rytualny istnieje wszędzie zagranicą poza Niemcami i Szwajcarią. Posel żydowski p. Sommerstein prostuje wiedzę p. Bialera i uzupełnia skromnie Finlandją, a posłanka Prystorowa dodaje Belgię, Szwecję, Norwegię i zachodnie nasze ziemie.

P. Radny twierdzi, że ubój rytualny nie wywołuje ujemnych skutków gospodarczych, ani nie obciąża ludności polskiej opłatami na rzecz gminy żydowskiej. Innego jest zdania sejmowy referent, udowadniający, że ubój rytualny dezorganizuje rynek mięsny, powoduje nieopłacalność hodowli, obciąża rocznie ludność polską 28 milj. zł. na rzecz kahałów i rzezaków (uprzywilejowanych rzemieślników) marnotrawi produkty uboczne jak skóra i krew na około 29 milionów złotych.

Obecnie po obradach sejmowej komisji adm.-samorz. znane są wszystkim argumenty obu stron walczących za i przeciw zniesieniu uboju rytualnego. Byłoby więc bezcelowe przedłużanie dyskusji, która sprowadzałaby się do jałowego powtarzania rzeczy znanych z prasy codziennej. Stanowiska obu stron są jasno określone, a w najbliższym czasie cała sprawa będzie definitywnie uregulowana drogą ustawodawczą.

Na zakończenie pragnę zaznaczyć, że alarm o naruszenie konstytucji gwarantującej wolność religijną, jest bardzo patetyczny ale nieistotny.

Jeżeli rzeczywiście zniesienie uboju rytualnego jest przykre dla uczuć religijnych Żydów—to trudno. Społeczeństwo polskie solidaryzuje się z posłanką Prystorową: „Nie moją rzeczą jest zagłębianie się w zasady religii żydowskiej i nie moją będzie troska o zachowanie jej czystości. Twierdzę natomiast, że ubój rytualny jest przeciwny mojej religii, godności narodu, etyce, kulturze i kieszeni. Jeżeli 3 miliony ludności żydowskiej zakłada protest, to 30 milionów ludności polskiej nie może być zawsze tą stroną, która ustępuje ze swych słusznych praw.”

Jotem.

## Fundusz Pracy a wodociągi.

Jak niesłychanie pożyteczną instytucją jest w Polsce Fundusz Pracy, nie trzeba nikomu udawadniać, gdyż jest to rzeczą powszechnie znaną i uznawaną. Poniżej podajemy parę liczb ilustrujących działalność Funduszu Pracy w jednej tylko dziedzinie, mianowicie zaopatrzenia miast w zdrową wodę. Kapitałny ten problem niedoceniany często przez nieświadomą ludność dopiero dzięki Fund. Pracy znalazł swoje rozwiązanie.

W 1933/34 r. — kredyt na wodociągi i kanalizację wynosił zł. 9.462.000, w 1934/35 r. — 10.140.000 zł., w 1935/36 r. — 17.496.000 zł., na rok 1936/37 przewiduje się: na wodociągi — zł. 6.465.000, na kanalizację — zł. 5.980.000 z tego na Warszawskie Województwo na ten cel zł. 785 000

Na terenie Warszawskiego Województwa przed Funduszem Pracy w roku 1933 miał tylko Płock wodociągi i to niedostateczne, obecnie, dzięki pomocy Funduszu Pracy — następujące miasta uzyskały wodociągi: Płock, Włocławek, Pultusk, Łowicz, Sochaczew.

Jak widać Łowicz należy do nielicznych wybranych miast które pierwsze doświadczyły na sobie zbawczej działalności Fund. Pracy. J. C.

## Wiadomości gospodarcze.

### Z Komitetu Centralnego do Spraw Spółek Wodnych.

Dn. 22 lutego b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu Komitetu Centralnego do Spraw Spółek Wodnych przy Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P. przy udziale przedstawicieli niektórych izb rolniczych. Po wysłuchaniu sprawozdania z delegacji, odbytych do Ministerstwa Rolnictwa i R. R. i Ministerstwa Skarbu, rozważano plan dalszej akcji, zmierzający do jaknajrychlejszego uporządkowania spraw spółek wodnych, a przede wszystkim, ich oddłużenia.

Po posiedzeniu Zarząd Komitetu konferował z Prezesem Związku Izb i Organizacji Rolniczych R.

P. p. Kajetanem Morawskim i wskazał, między innymi, na konieczność poruszenia zagadnienia dotychczasowych kredytów meljoracyjnych podczas narady gospodarczej w dn. 28 i 29 lutego b. r.

Postulaty spółek wodnych zostały opublikowane przez inż. L. Gumińskiego w ostatnim numerze Rolnika Ekonomisty z dn. 1 III. b. r. № 4/5.

W najbliższym czasie projektowany jest doroczny zjazd delegatów okręgowych związków spółek wodnych.

### Konferencja w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych.

W dn. 4 marca b. r. odbyła się w Min. Rolnictwa i R. R. konferencja pod przewodnictwem p. Nacz. Jabłonowskiego w sprawie rozporządzeń wykonawczych do rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 27 października 1933 r. o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarczymi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem.

W czasie obrad omówiono kwestję rozporządzeń, które wkrótce będą ogłoszone o Nadzorczych Komisjach Targowiskowych oraz notowaniach cen i rejestracji umów sprzedaży. Ponadto na konferencji ustalono wytyczne, które posłużą za podstawę do opracowania regulaminu wspomnianych komisji. Omawiano również sprawę rozporządzenia o wazieniu bydła, trzody chlewnej i owiec, które obecnie jest uzgadniane pomiędzy zainteresowanymi ministerstwami.

### Produkcja i zbył nawozów sztucznych.

Jak podaje Gl. Urząd Statystyczny w styczniu b. r. wyprodukowano 15.097 tonn (tonna—1.000 kg.) nawozów sztucznych, co oznacza pewien wzrost w porównaniu z grudniem ub. r. w którym produkcja tych nawozów wyniosła 14.888 tonn. Zbył nawozów sztucznych we wspomnianym miesiącu wyniósł 22.731 tonn wartości 4 672 tys. zł.

W przeciągu całego roku 1935 zbył nawozów sztucznych wyraził się cyfrą 148.819 tonn, w r. 1934 — 149.957 t., a więc w r. ub. nastąpił nieznaczny spadek w dziedzinie zbytu tego artykułu.

## Wizja ataku gazowego.

Po s. p. Leokadij z Bursów Pujdakowej pozostały rękopisy nowel i artykułów, które chlubnie świadczą o Jej głębokim zrozumieniu doniosłych zadań, jakie mają spełnić takie organizacje społeczne, jak L. M. i K. oraz L. O. P. P. Poniżej zamieszczamy fragment nowelki p. t. „Tydzień Lopu”.

Samoloty nieprzyjacielskie nad miastem. Panika. Wołanie o pomoc, ratunek. Masek, jaknajwięcej masek! Boże zmiłuj się nad nami...

Na ulicach robi się pusto, czasem tylko jakaś postać przemknie ze strachem w oczach napół przytomnych. Może biegnie do domu, by ratować najbliższych, lub razem z nimi ginąć. Z domów, mimo szczelnie zamkniętych okien, dochodzą głosy rozpaczliwej rozpaczliwej, lub słowa modlitwy o Boże zmiłowania.

Samoloty już blisko... Złowieszczy warkot wstrząsa powietrzem. Potworne kadłuby zdają się urągać i śmiać z tylu tysięcy istot zdanych na łaskę i niełaskę śmiercionośnych maszyn. Biada ludziom, jeśli są nieprzygotowani do obrony. Wszak kto lekceważy niebezpieczeństwo, będące jeszcze daleko, ten zawsze pada zwyciężony, gdy spotka się z nim z bliska.

Na ulicy cisza śmiertelna, wszystkie sklepy, okiennice, drzwi pozamykane. Tylko jeden człowiek — widocznie bezdomny, przez ludzi zapomniany, leży pod parkanem ogrodu, jęcząc przeraźliwie.

W białym domku rozgrywa się jeden z wielu, i jakże wielu dramatów. Ojciec, miotany rozpaczą

i wyrzutami sumienia, że nie zaopatrzył całej rodziny w maski gazowe, że nie przewidział niebezpieczeństwa ataku samolotów nieprzyjacielskich biegnie do drzwi pokoju żony, dzieci, chce ratować własnym, ciałem zatarasować drogę śmierci. Wali z całych sił, lecz nikt nie odpowiada.

„...Jezu, wszystko przezemnie!”

Wylał drzwi, lecz po to tylko, by zobaczyć cierpienia żony...

Dzieci! gdzie są dzieci? Mirek, Zocha, gdzie oni...? I ten pokój wypełniał gryzący dym. Niedaleko drzwi stała staniająca się córka.

„Tatusiu, maski! Tak dusi, już nie ścierpię... Gdzie mama?”

Oszałaly z rozpacz chwycił dziecko, by unieść je w bezpieczniejsze miejsce i wrócić po żonę i synka. Jak zwierzę osaczone ze wszystkich stron, pobiegł na strych. Może tu będzie bezpieczniej, może uratuje najdroższych.

Niestety! I tam już śmiercionośny gaz zdążył dotrzeć, a rozpelznawszy się wszędzie, zaglądał swymi trupiemi oczyma w każdy kąt, w szparę każdą, szukając nowych ofiar. Jemu wszystko jedno czy to będzie człowiek, czy owad maleńki, czy roślina. Wszystkiemu i wszędzie śmierć!

„Tatusiu, maski...” szeptały sine usta dziecka. Szarpnął się gwałtownie zrozpaczony ojciec, chciał uciekać dalej... chciał ratować...

Nie zdążył, Śmierć wyciągnęła kościstą rękę by zabrać drogie mu istoty.

Atak gazowy skończony...

## Wywóz arykulów rolnych w roku ubiegłym.

W r. 1935 wywieziono z Polski bydła 14.996 szt. wartości 4.275 tys. zł. wobec 6.662 szt. wartości 2.207 tys. zł. w r. 1934. Wartość wywozu nierogacizny osiągnęła 16.005 tys. zł., w r. zaś poprzednim 17.535 tys. zł. Eksport bekonów w r. 1935 w porównaniu z r. poprzednim obniżył się do 20.407 t. wartości 38.965 tys. zł., wobec 23.378 tonn wartości 46.735 tys. zł. w r. 1934.

Masła wywieźliśmy w r. 1935—5.686 t. wartości 10.247 tys. zł., co oznacza niewielki wzrost w porównaniu do r. 1934, w którym wyeksportowano 4.437 t. wartości 8.916 tys. zł. Eksport jaj wyniósł w 1935 r.—22.951 t. wartości 26.800 tys. zł., wobec 21.229 t. wartości 23.452 tys. zł. w r. 1934.

## Rozwój eksportu konserw rybnych.

Statek „Piłsudski” zabrał na pokład ostatnio do St. Zjednoczonych około 80 tys. kg. konserw rybnych. Liczba ta przewyższa sumę całego eksportu polskich konserw rybnych do wszystkich krajów w r. 1935 r.

## Światowe zapasy złota.

Według danych statystycznych, sporządzonych przez Bank Angielski, światowe zapasy złota wynosiły w grudniu 1935 r. (z wyjątkiem Z. S. R. R. i Włoch) 615,8 milj. uncji, wobec 591,4 milj. uncji w r. 1934.

Półowa tej sumy przypada na Stany Zjednoczone.

## Poradnik gospodarski.

### SERADELA.

Seradela pochodzi z Hiszpanji, doskonale się jednak zaklimatyzowała u nas, nie obawia się bowiem zupełnie wiosennych przymrozków i z tego względu może być zasiewana bardzo wcześnie na wiosnę. Uprawia się ją bądź w czystym siewie, bądź jako śródplon, przez wsiew na wiosnę w oziminy i jarzyny.

Seradela wymaga gleby lekkiej, bezwapiennej, z dostateczną jednak ilością wody. Na glebach zbyt suchych, ciężkich oraz wapiennych się nie udają. W czystym siewie trzeba siać ją jaknajwcześniej, aby wyzyskać wilgoć zimową. Z początku rćnie bardzo wolno i łatwo może być zagłuszona przez chwasty, zwłaszcza perz. Rzucą się też na nią łopucha, którą po zakwitnięciu trzeba skosić; seradeli, która się trzyma wtedy przy ziemi, to nie zaszkodzi. Nasienia w czystym siewie wychodzi około 30 kg. na 1 ha przy siewie rzędowym, przy rzutowym wysiewa się 40 kg. i więcej. O ile seradela przeznaczamy na zielony nawóz, trzeba ją siać jeszcze gęściej.

Sprzątamy seradela w końcu sierpnia lub w początku września. Najdalej na drugi dzień po skoszeniu trzeba skuczakować, starając się jednak nie przewracać, gdyż nasienie łatwo się osypuje. Z tego też względu zwozimy ją do stodoły na wozach okrytych płachtą. Masło z mleka krów, żywionych seradela, jest doskonale pod względem smaku, koloru i zapachu.

Seradela jest dobrym przedplonem pod oziminy, ponieważ na korzeniach gromadzi azot z powietrza, przyczem sama nawożenia azotowego nie potrzebuje. Z nawozów jest bardzo wdzięczna za dodatek potasu, najlepiej pod postacią nawozu sztucznego (potas istnieje również w popiele z drzew liściastych).

Jeżeli zamierzamy uprawiać seradela jako śródplon, to postępujemy zależnie od tego, w jakie zboże ją wsiewamy. Jeżeli to będzie ozimina, to z wsiewem trzeba się spieszyć, aby wyzyskać wilgoć zimową. Nasienia przytem niczem nie przykrywamy i dlatego wysiew trzeba zwiększyć aż do 60 kg. na 1 ha. Seradela wsiewa się zwykłą w żyto, ponieważ

pszenicę uprawia się przeważnie na glebach cięższych, na których seradela się nie udaje. Żyta na wiosnę się nie bronuje, to też nasienie seradeli po wysiewie pozostawiamy na wierzchu bez przykrycia, ale też dlatego trzeba ją siać możliwie najwcześniej, jak tylko śniegi zginą. Według otrzymanych wiadomości w chwili obecnej pola już są woine od śniegu, należy więc przystąpić do wsiewu seradeli. Nie szkodzi, jeżeli po zasiewie spadnie śnieg lub deszcz—tem pewniej seradela powschodzi.

Zboża jare na ziemiach lżejszych, na których siejemy seradela, nie bujają zbyt w słomę i krzewią się słabo, zachodzi przeto obawa, że seradela wsiana w jarzynę zbyt wcześnie, wyrośnie do chwili sprzętu zbyt wysoko. Utrudnia to sprzęt zboża, a z drugiej strony przycięcie wierzchołków seradeli szkodzi jej. Aby tego uniknąć, seradela wsiewa się dopiero po wzejściu zboża jarego, przed bronowaniem. W niektórych okolicach seradela sieją razem ze zbożem jarem, koszą nisko, a słomę poprzerastrają seradela dając się na zakładkę dydlu.

Seradela zadawać można bydłu na zielono lub pod postacią siana. Jeżeli ozimina jest bujna i gęsta, to seradela zaczyna rosnać dopiero po sprzęcie oziminy. Łatwo się zdarzyć może, że sprzęt seradeli wypadnie dopiero na późną jesień, w październiku, kiedy słońca jest mało, a pogoda niepewna. Wówczas o wysuszeniu dokładnym seradeli niema mowy. Aby nie stracić tak cennej paszy, najlepiej seradela zakiszyć w zwykłych dołach. Pamiętać wszakże należy, że seradela musi być przytem zupełnie świeża, najlepiej zebrana z rosą lub deszczem zaraz za kosą. Przewiednięta na kiszonkę się nie nadaje.

Seradela stosowana też bywa jako zielony nawóz, gromadzi bowiem na swych korzeniach dużo azotu z powietrza. Przy uprawie wiecznego żyta seradela, wsiana w żyto, jest następnie przyorywana w w jesieni pod żyto. Jeżeli jest dużo perzu, to od czasu do czasu trzeba pole wyczyścić przez podorywkę i brony, a potem dopiero siać żyto. Wsiew seradeli wtedy jest zbyt ciężki, a zastąpić ją trzeba nawozami sztucznymi.

## Niechłujstwa.

Redakcja naszego pisma postanowiła wprowadzić specjalny dział kroniki pod tym tytułem. W dziale tym będziemy notowali wszystkie te sprawy szczególnie dotyczące wyglądu miasta, a więc ulic, domów, mostów, sklepów, które niezadowolone są należycie nie z braku środków finansowych czy technicznych, lecz z powodu zwykłego niechłujstwa—stąd tytuł działu kroniki.

Prosimy wszystkich obywateli o nadsyłanie nam wiadomości, nadających się do tego działu.

**Autostrada.** Firma budująca autostradę zwozi kostkę kamienną na Rynek Kościuszki. Uprzedzamy, żeby nie traktować budowy przez miasto na równych prawach z budową na szosie. Prosimy o magazynowanie materiału w sposób nieutrudniający ruchu i nie szpecący miasta.

**Słup reklamowy** przy Rynku Kościuszki róg 3-go Maja prosi Wydział gospodarki miejskiej o zmiłowanie, wprawienie szyb, pomalowanie i oświetlenie, albo też o **pogrzeb**, o zdjęcie go z posterunku, gdzie dłużej tak stać nie może.

SKŁADAJCIE OFIARY  
na cele uczczenia pamięci  
**Marszałka Józefa Piłsudskiego.**  
Konto P. K. O. 1313.

# Kronika powiatu i miasta.

**Ćwiczenia wojskowe w roku bieżącym.** W roku bieżącym zostają powołani na zwyczajne ćwiczenia wojskowe na całym obszarze Rzeczypospolitej, oficerowie i podchorążowie rezerwy w następujących korpusach osobowych: piechoty, kawalerji, artylerji, aeronautyki, saperów, łączności, żandarmerji, samochodowym, taborów, uzbrojenia, sanitarnym, weterynaryjnym, intendentów, geografów i marynarki wojennej.

Powołaniu na ćwiczenia wojskowe podlegają:

Oficerowie rezerwy:

Promocji 1951 r., 1953 r., 1955 r.

Promocji 1952 r. tylko ci, którzy nie odbyli 2-ich ćwiczeń, względnie którym ćwiczenia w ub. roku odroczone.

Promocji 1954 r. tylko ci, którym odroczone ćwiczenia do r. 1956.

W marynarce wojennej—według uznania Szefa Kier. Marynarki Wojennej.

Nadto oficerowie rezerwy z innych promocji, względnie starszych roczników, którzy otrzymają imienne karty powołania oraz ci oficerowie rezerwy, którzy ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli, a byli objęci powołaniem na ćwiczenia w roku ubiegłym.

Podchorążowie rezerwy wszyscy, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia i którzy po odbyciu pierwszego ćwiczenia nie zostali zakwalifikowani do nominacji na podporuczników rezerwy, oraz którzy w roku ubiegłym z różnych przyczyn ćwiczeń nie odbyli.

Okres ćwiczeń został ustalony od 5 do 6 tygodni. Czas trwania ćwiczeń dla każdego z powołanych oficerów i podchorążych rezerwy zostanie określony w karcie powołania.

Oficerowie i podchorążowie rezerwy, którzy otrzymają karty powołania lecz z ważnych powodów (śmierć w rodzinie, choroba lub inne nadzwyczajne powody) pragną uzyskać przosunięcie terminu w karcie, mogą wznieść odpowiednio umotywowane i należyście udokumentowane podanie do dowódcy swojej formacji ewidencyjnej. Do próśb tych nie należy dołączać kart powołania. Wyjątek stanowi ciężka choroba samego powołanego, która nie pozwala na odbycie ćwiczeń w roku bieżącym. W tym wypadku należy dołączyć kartę powołania z odpowiednim zaświadczeniem lekarza urzędowego.

W razie odmownego załatwienia próśby przez dowódcę pułku, przysługuje zainteresowanemu prawo odwołania się w terminie 7 dniowym do właściwego dowódcy O. K. z zachowaniem drogi służbowej t. j. za pośrednictwem właściwego dowódcy pułku. Prośby złożone bezpośrednio do D. O. K. pozostaną bez odpowiedzi.

O ile powołany wskutek swojej próśby o przesunięcie terminu nie otrzymał odroczenia przed terminem stawiennictwa, oznaczonego w karcie powołania, winien niezwłocznie zgłosić się w formacji w terminie oznaczonym w karcie powołania.

**Wystawa poświęcona pamięci Marszałka** Dn. 19 III. b. r. p. dyrektorka Gimn. M. w obecności p. Starosty i p. Pułkownika dokonała otwarcia wystawy.

Wystawa mieści się w gmachu gimnazjum męskiego nad kaplicą św. Karola Boromeusza, w barokowej sali z XVII. wieku, w której byli więzieni w 1865 r. powstańcy Szoppe i Bunszus, straceni w Łowiczu. W miejscu przepojonym tradycją powstania styczniowego, tradycją z której wyrósł J. Piłsudski, została zgromadzona znaczna ilość cennych pamiątek i duża ilość druków, poświęconych pamięci Marszałka.

Ekspozycję podzielić można na 5 zasadniczych działów: 1) Książki i broszury pióra Marszałka oraz książki, broszury i albumy, dotyczące się postaci i działalności Marszałka. Dzieła te drukowane są w

języku polskim, francuskim i niemieckim. Na wyróżnienie zasługują luksusowe albumy p. t. „Józef Piłsudski na Syberji”, „Album Legionów Polskich”, „Idea i czyn Józefa Piłsudskiego”.

2) Dzienniki i czasopisma, zawierające artykuły poświęcone J. Piłsudskiemu (Życie Marszałka). 3) Żaloba (Śmierć—Wawel). 4) Reprodukcje Czermańskiego z cyklu „Józef Piłsudski na Syberji”. 5) Specjalne numery dzienników, tygodników i t. d. poświęconych pamięci Marszałka. Ściany zdobią obrazy, fotografie, pocztówki i plansze.

Za urządzenie wystawy należy się młodzieży gimnazjalnej najwyższe uznanie.

Wejście kosztuje 10 gr. Dochód przeznaczony jest na rzecz Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka. Wystawa będzie czynna do wtorku. W niedzielę i poniedziałek wystawa będzie otwarta od godz. 11 do 5 wieczorem, a we wtorek od godz. 10 do 12-ej.

**Wieczór ku czci Artura Zawiszy Czarnego z Soboty**, straconego przez Rosjan w Warszawie 1835 r., odbędzie się w Gimn. Męsk. 21 b. m. (sobota) staraniem gimnazjalnego Koła Regionalnego. Początek o godz. 6-ej wieczorem. Wstęp — 10 gr.

**Życie towarzyskie.** Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej w Łowiczu uprzejmie zaprasza swoich sympatyków na zebrania klubowe, które odbywają się nadal w każdą sobotę od godz. 19-ej (7 wiecz.) w lokalu przy ul. Rynek Kościuszki 15. Rozrywki; brydż, gry towarzyskie, radio, największą zaś przynętą jest tani i smaczny bufet.

**Odwodnienie czy nawodnienie miasta?** Wszyscy wiemy jak bardzo brak regulacji Bzury wpływa ujemnie na stan zdrowotny Łowicza. Starania już wielu zarządów miejskich zdążyły do usunięcia zła. Jest nawet nadzieja, że niedługo dowiemy się coś bardziej realnego w tej dziedzinie. Zanim jednak nastąpi ten radosny moment, kiedy zobaczymy robotników przy pracy nad korytem rzeki, zastanówmy się czy nawet tego stanu jaki jest obecnie nie pogarszamy sami.

Niestety, tak. Bzura ma liczne odnogi, rozlewy, tworzy liczne i obszerne moczary wzdłuż swego biegu. Zdawałoby się, że należy te moczary zmniejszać a nie powiększać, a jednak popatrzeć na Bzurę koło mostu taryfowego. Magistrat, który potrzebuje piasku do bruków i budowli, wykopał ziemię, tworząc rozlewisko ok. 5000 mtr.<sup>2</sup> I to nie pierwszy magistrat obecny popełnił ten sam błąd—czyniły to również wszystkie poprzednie. Zamiast wydobywać piasek z koryta rzeki pogłębiając nurt, znosząc mielizny, które powodują zastoiny, i pozwalając w ten sposób użytkować Bzurę do celów turystyczno-sportowych—niszczy się i rozkopuje brzegi, tworzy się sztuczne zbiorniki wody stojącej. Bagna te, konserwowane i rozszerzane z roku na rok, zieją zgnilizną.

Mamy nadzieję, że w tym roku Zarząd Miejski zrezygnuje ze starego sposobu i zamiast wykopywać zacznie zasypywać bagna i stawy.

## Wiadomości Miejskie.

**Z Rady Miejskiej.** W dniu 17-go lutego 1956 roku bezpośrednio po posiedzeniu wyborczym, odbyło się drugie zebranie Rady Miejskiej, na którym rozstrzygnięto ostatecznie sprawę zamiany gruntów z Cechem Szewców, celem otwarcia ulicy Żwirki i Wigury, uchwalono zwolnienie obciążenia hipotecznego z placu stanowiącego własność T-wa Dom Ludowy oraz darowanie Łowickiej Ochotniczej Straży Pożarnej placu i części remizy przy ul. Piłsudskiego, która stanowiła dotychczas własność gminy m. Łowicza.

Obecny na zebraniu Prezes Straży p. Bukowski złożył Radzie Miejskiej podziękowanie za hojny dar imieniem Zarządu i Sztabu Straży Łowickiej.

**Wybór Radnego p. F. Andrzejewskiego na Ławnika Magistratu miasta Łowicza.** W dniu 17 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Łowicza w celu dokonania wyborów Ławnika Magistratu na miejsce p. F. Niewiadomskiego, który wskutek wyjazdu z Łowicza zrezygnował z tego stanowiska. Postawiono dwie kandydatury: p. F. Andrzejewskiego b. posła i Radnego Miejskiego i p. A. Babskiego Dyrektora K. K. O. pow. Łowickiego. Wybrany został p. F. Andrzejewski. Nowoobрани Ławnik powołany został poraz drugi na powyższe stanowisko—był bowiem Ławnikiem Magistratu i Kierownikiem Wydziału Gospodarki Miejskiej w latach 1924—1927.

**Woda w Łowiczu zdatna do użytku.** W związku z notatką, zamieszczoną w „Życiu Gromadzkim”, podającą, że woda z wodociągów miejskich nie jest dostatecznie zdrowa i nie nadaje się do picia w stanie surowym, p. Burmistrz m. Łowicza nadesłał w dn. 16 b. m. odpis analizy dokonanej przez Centrum Wyszkożenia Sanitarnego w Warszawie. Analiza wykazała brak Bacterium Coli i stwierdziła, że woda w obecnym stanie zdatna już jest do użytku. Mieszkańcy Łowicza z radością przyjmą ten fakt do wiadomości, a pesymiści, ciągle niezadowoleni z instytucji wodociągów, przestaną alarmować o niebezpieczeństwie „zakazanej wody”.

### 3 życia organizacyj.

**Walne Zebranie Członków Oddziałów Zawodów Zespolonych i związków Rzemieślniczych L. M. i K. w Lokalu Banku Ziemi Łowickiej.**

W dniu 5 kwietnia r. b. o godz. 12-ej. w pierwszym terminie i o godz. 12-ej minut 30 w drugim, odbędzie się Walne Zebranie członków Oddziałów Zawodów Zespolonych i Związków Rzemieślniczych L. M. K.

Na porządku dziennym definitywne przyłączenie członków Oddziału Związków Rzemieślniczych L. M. K. i Wybór nowego Zarządu.

Ze względu na ważność sprawy Zarządu Oddziałów proszą Członków o gremjalne przybycie.

Zarząd.

### Sport.

**Sport piłkarski.** Pierwsze w Łowiczu międzyklubowe zimowe mistrzostwo w siatkówkę zorganizował w roku 1927 Powiatowy Komitet W. F. i P. W., a właściwie Wydział Wykonawczy tego Komitetu, w skład którego wchodził nauczyciele w. f. naszego grodu, a od tej pory tradycję tę w dalszym ciągu podtrzymuje gimnazjalne Koło Sportowe „Orzeł” zarządzając także turnieje i we wszystkich następnych latach, a ostatnio w roku bieżącym, a mianowicie w dniu 15 go marca, jak zwykle, w sali gimnastycznej tuł. gimnazjum męskiego.

Były to dziesiąte skoleji doroczne zawody, które ze względu na silne i dobrze wytrenowane reprezentacyjne drużyny Kolejowego P. W., Wojsk. Klubu Sport. 10 p. p., Szkoły Handlowej i Gimnazjum, wzbudziły duże zainteresowanie wśród b. licznie zgromadzonej publiczności, obserwującej z zaciekawieniem technikę gry poszczególnych zawodników i z nietajoną emocją okłaskującą zwycięskie zespoły.

Po krótkim przemówieniu i przedstawieniu drużyn przez p. prof. Kuscha Zd., los zakwalifikował do pierwszego spotkania drużyny Szk. Handlowej i Gimnazjum, która wygrała w stosunku 0:2 (na punkty 3:15 i 1:15) wchodząc do finału.

W drugiej parze rozgrywek, walczyły o miejsce do finałowych gier drużyny Kolejowego P. W. i W. K. S. 10 p. p. Wygrywają kolejkarze również w stosunku 2:0 (15:8 i 15:7).

Teraz dochodzą do głosu dwie zwycięskie dru-

żyny t. j. druż. Gimnazjum i druż. K. P. W. Po ciekawej walce wygrywa druż. gimnazjalna obie partje —2:0 (15:5 i 15:6), a następnie o dalsze miejsca, czwartą rozgrywkę prowadzą drużyny Szk. Handl. i W. K. S. 10 p. p. w rezultacie czego wygrywa drużyna Szk. Handl. 2:0 (15:4 i 15:8), wobec tego plasują się ostatecznie drużyny w następujący sposób: I. miejsce Gimnazjum, II.—Kolejowe P. W. III.—Szk. Handlowa i IV—W. K. S. 10 p. p.

Drużyna gimnazjalna grała w następującej obsadzie: Arnold A., Kolodziejski T., Pluciennik K., Popławski J., Zabrzycki H. i Żuła W.

Sędziowali z przyczyn niezależnych od organizatorów przygodni sportowcy, jednakowoż wywiązali się ze swego zadania dosyć dobrze.

### Odpowiedzi Redakcji.

P. Prof. Edward Dargiewicz. — List Pana Profesora przekazaliśmy Administracji.

### Obwieszczenie.

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Łowiczu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że zgodnie z art. 13 przepisów o organizacji Gm. Wyzn. Żyd. z dn. 14 X. 1927 r (Dz. U. R. P. Nr. 52/28 poz. 500) budżet i lista składek wspomnianej Gminy na r. 1936 wyłożone będą w lokalu gm. (Zduńska 12) do przeglądu przez członków gm. w okresie 22—29 b. m., w którym to terminie wnieść można do Zarządu Gm. protesty przeciwko budżetowi i liście składek.

P. O. Przewodniczący Zarządu

(—) N. Dąb.

Łowicz, dn. 18.III. 1936 r.

**W najbliższym czasie** otwarta zostanie w Łowiczu przez p. A. M. Klechniowską filja Szkoły Muzycznej Warszawskiej (fortepian—skrzypce). Zapisy przyjmuje się codziennie od godz. 15-ej do 18 oprócz niedziel i świąt w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet Rynek Kościuszki 15

### KINO „C-O-R-S-O“

W dniach: 20 III. g. 8.15, 21 III. — 7 i 9, 22 III. — 5, 7 i 9 i 16 III.—8.15 wiecz. wyświetla film p. t.

## „Królewska Faworyta“

W roli głównej DOLORES DEL RIO.

W sobotę o 4 ej, w niedzielę o 3 film dla młodzieży szkolnej p. t. „POGROMCY INDJAN“

### Ryszard PAWŁOWSKI UPRAWNIONY BUDOWNICZY

WYKONYWUJE wszelkie prace architektoniczne jako to: projekty i kosztorysy, przyjmuje kierownictwa budowy domów mieszkalnych, willi, szkół i t. p.

OBLICZENIA statyczne ustrojów żelbetowych i wysokich kominów fabrycznych.

PLANY do uzyskania uprawnień wodnych. 10—6

ADRES: Łowicz ulica Warszawska Nr. 3.

Redaguje: Komitet.

Redaktor odpowiedzialny: Mgr. Stanisław Oleśiak.

Wydaje: w im. Powiat. Komitetu Regionalnego w Łowiczu.

Druk. SS-ów K. Rybackiego w Łowiczu.